

2

„Chojnicka Gulgota” 1939-1945

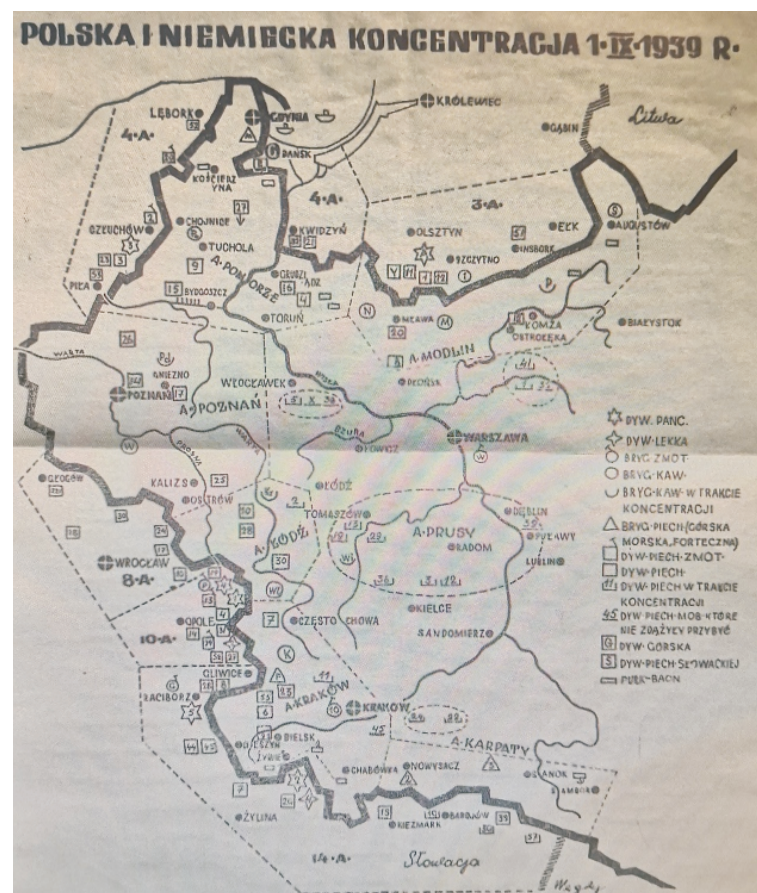
Wojna zaczyna się w Chojnicach

1 września 1939 r. hitlerowskie Niemcy dokonały agresji na Polskę, rozpoczynając w ten sposób wydarzenia związane z II wojną światową. Chojnice, z powodu swego strategicznego znaczenia i bliskości granicy z Niemcami, od pierwszych minut odczuły impet uderzenia nieprzyjaciela. Wczesnym rankiem jedna z uczennic Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego pobiegła do swojego taty z informacją: „Tato, wojna!!”. Na co odpowiedział jej ojciec: „Dziecko, to tylko ćwiczenia wojskowe, bowiem wojnę wypowiada jedno państwo drugiemu na podstawie noty dyplomatycznej, a tego Niemcy nie uczyniły!”. Szybko miano się przekonać, że ta wojna różni się od poprzednich brakiem znanych konwenansów oraz swym totalnym charakterem.

Przed oficjalną agresją Niemcy zamierzali przejąć kontrolę nad korytarzem drogowo-kolejowym łączącym Chojnice z Tczewem, aby w ten sposób odciąć Armię „Pomorze” od pozostałych wojsk w głębi kraju. W tym celu, w miejsce pociągu osobowego relacji Berlin-Królewiec, od strony Piły wysłano wczesnym rankiem 1 września pociąg pancerny poprzedzony drezyną, który opanować miał chojnicki dworzec oraz pobliskie mosty i wiadukty. Chciano w ten sposób zapobiec ich wysadzeniu przez saperów, do czego wojska polskie były przygotowane. W pierwszych minutach wojny do akcji kontrwywiadowczej włączyli się pracownicy dworca, a w lokalnej historiografii akcja ta określana jest mianem „czynu zbrojnego chojnickich kolejarzy”. Co prawda udaremnili oni zasadnicze cele niemieckiego agresora, uniemożliwiając przejęcie budynku wraz z zapleczem, ale zapłacili za to wysoką cenę. Hitlerowcy bowiem poszukiwali chojnickich kolejarzy, którzy swym patriotyzmem dali znak innym do obrony swej ojczyzny, który trwał przez cały okres wojny. W tej grupie zawodowej były liczne ofiary zbrodni nazistowskich oraz zesłania do obozów koncentracyjnych.

Od pierwszych minut agresji intensywny ogień artyleryjski musieli przyjąć na siebie polscy żołnierze broniący miasta i pasa granicznego. W celu potencjalnego uderzenia niemieckiego w bliskim sąsiedztwie granicy wykopano sieć rowów strzeleckich i zapór przeciwczołgowych, które ograniczyć miały działania armii niemieckiej. Środki takie podjęto także w bliskim sąsiedztwie majątku rolnego na Igłach. Miejsce to zostało później wykorzystane do wymordowania polskiej i pomorskiej inteligencji z powiatu chojnickiego. Impet niemieckiego uderzenia był w rejonie Chojnic tak duży, że wczesnym popołudniem w obawie przed okrążeniem, wojska polskie zaczęły się wycofywać z miasta, udając się w kierunku Czerska i Tucholi. Odwrot oddziałom tym umożliwił 18 Pułk Ułanów Pomorskich, który za cenę dużych strat własnych, dokonał w godzinach popołudniowych szarży na stanowiska niemieckiej piechoty pod Krojantami.

Między godziną 13.00 a 15.00 dowódcy niemieckich wojsk przejmujących Chojnice nakazali zebranie się mieszkańcom, którzy pozostali w mieście, na głównych placach miejskich. W czasie krótkiego przemówienia, które brzmiało jak rozkaz, nakazali zachowanie spokoju i rozejście się do domów oraz słuchanie zarządzeń władz niemieckich, które przejęły kontrolę nad tym ośrodkiem powiatowym. Następnego dnia wywieszono na chojnickim ratuszu flagę ze swastyką, która zapowiadała niemal 5.5-letnią okupację hitlerowską.



1 września 1939 r. w Chojnicach
w świetle relacji mniejszości niemieckiej
[Chojnice, dnia 2 września 1939 r.]

Droga M.

Stajemy, modląc się przed Bogiem Sprawiedliwym. On zarządza i kieruje surowym sądem. On nie dopuści, by źli ciemnieżyli dobrych. Niechaj imię jego będzie pochwalone, on o nas nie zapomni /.../.

Piwnice zostały uszczelnione przeciwko atakom gazowym bez potrzeby. Nieoczekiwanie zostaliśmy wczoraj o 4.45 zbudzeni ze snu. Pakujemy, więc, prędko najpotrzebniejsze z bielizny, pościeli i żywności, którą w tym celu wcześniej zakupiliśmy i na dół do piwnicy Paula. W niej zgromadziło się po kolei wraz z dziećmi 16 osób, m.in. rodzina S. i M. Brakowało tylko H.G.M. i J. Ci już wcześniej uciekli do Gdańska. Podobnie wszyscy Reichsdeutsche uciekli przez niemiecką granicę, zgodnie z zarządzeniem niemieckiego Konsulatu.

Armaty i szrapnele grzmiały gromko, ale my siedzieliśmy w schronie bezpiecznym przed bombami.

To trwało z niewielkimi przerwami do około 18.00 po południu. Paul i inni mężczyźni obeszl dom dookoła, ażeby zapoznać się, gdzie teraz faktycznie trwa walka. [Paul] powrócił radosny z powrotem. On widział już na [ul.] Wysokiej błyszczące stalowe hełmy /.../.

Wszystko szło na Rynek. Na nim kotłowało się od żołnierzy i wozów pancernych. Przed domem rodziny M. stał duży oddział. Wszyscy zostali przez Klarę i Lotę poczęstowani bułkami, winem i wodą z sokiem. Wielu niosło już bukiety kwiatów. To była głęboko odczuwana radość, okrzyki radości, między nielicznymi tutaj jeszcze pozostałymi Niemcami /.../.

Nasze miasto bardzo wiele ucierpiało. Przed ratuszem jest pełno gruzu z pokrycia dachu. Na wieży farnego kościoła katolickiego był posterunek obserwacyjny, dlatego też wieża i sąsiednie domy zostały mocno zniszczone. Wysadzono w powietrze most kolejowy. Wiele okien wystawowych sklepów przy ul. Gdańskiej, których właściciele puciekali, zostało rozbitych, a ich słodka zawartość zrabowana przez żołnierzy. To jest wojna! Wiele okien dookoła pękło od podmuchu [wybuchów]. Także i tam, gdzie dawniej mieszkała panienka M.K.

Ale wszyscy jesteście Niemcami i wreszcie zakończą się te szykany /.../.

Droga M.

Także od nas serdeczne życzenia. Czy możecie pojąć naszą radość, my jesteście znowu Niemcami, Niemcami i możemy głośno to powiedzieć. Uszczypnęłam się w ramię, by nie śnić.

Dziękujemy naszemu wodzowi!
Heil Hitler

P. L. i A.

Źródło: L. Stoltmann, 1 września 1939 r. w relacji społeczności niemieckiej na przykładzie korespondencji prywatnej, „Zeszyty Chojnickie” 1999, nr 17, s. 71-74.